

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Poczta polowa Nr.53.

~~Warszawa~~, dn. 9. września 1920 r.

Oddział II Informacyjny

Ew/6. 40716
№/II

4/6/12
4767

Do

Adjutantury Generalnej.

Przesyła się do wiadomości sprawozdanie delegata Nacz.
Dow. pułk. MACKIEWICZA o rokowaniach, prowadzonych w Kownie
z Nacz. Dow. Wojsk Litewskich.

Szef Sztabu Generalnego

4 załączniki.

ROZWADOWSKI m.p.

generał-porucznik.

Za zgodność:

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

m. z. Kowalewski

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dzia 4/6/12 dnia 13/IX 1920 r.
4 załącz. Wydział.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

ROKOWANIA Z NACZELNEM DOWODZTWE M WOJSK LITEWSKICH
PROWADZONE PRZEZ PUŁKOWNIKA MACKIEWICZA I PORUCZNIKA
ROMERA, DELEGATOW NACZ. DOW. W. P. I ICH ZERWANIE.

Pierwsze posiedzenie delegatów Nacz. Dow. W. P. z przedstawicielami Nacz. Dow. wojsk litewskich odbyło się dnia 27/VIII w gabinecie Szefa sztabu Gen. litewskiego pułkownika KLESZCZYNSKIEGO.

Ze strony litewskiej brali udział minister obrony krajowej podpułkownik ZUKAS Szef sztabu gen. pułk. KLESZCZYNSKI dow. armji czynnej podpułk. ŁADYGA. Wobec zasadniczego oświadczenia Litwinów o powziętej decyzji przestrzegania ścisłej neutralności w wojnie polsko-rosyjskiej, delegacja polska starała się wpływać na Litwinów korzystając z jednej strony z wrażenia naszych powodzeń militarnych z drugiej z zatargów litewsko-bolszewickich, powstałych wskutek wyrzucania bolszewików przez wojska litewskie z obszaru przyznanego Litwie traktatem pokojowym rosyjsko-litewskim przed oznaczonym terminem, by wciągnąć ich w konwencję wojskową z Polską chociażby ściśle obronna i nie wymagającą więc narazie czynnego wystąpienia przeciwko armji czerwonej, w celu zabezpieczenia naszego lewego skrzydła i zapewnienia nam najważniejszych punktów strategicznych i arterji komunikacyjnych dla zamierzonej dalszej ofenzywy. Delegacja podkreśliła, że Polska gotowa jest do rozstrzygnięcia sporów terytorjalnych drogą ugodową, kierując się przedewszystkiem zasadami demokratycznymi. Delegacja polska wspominała również o żywych w Polsce tradycjach unji z Litwą, zaznaczając, że zawarcie jaknajścislejszych stosunków polsko-litewskich jest konieczne, dając równocześnie jednak wyraźnie do zrozumienia, że granica przyznana Litwie przez Rosję sowiecką przez Polskę, uznana być nie może dlatego, że część jej biegnąca od ujścia Gorodzianki do Bobru aż do Niemna przechodzi przez bezspornie polskie terytorjum, przyznane Polsce postanowieniem Rady Najwyższej z dnia 8/XII.19.r. Bolszewicy więc rozporządzali się na rzecz Litwy ziemią, do której nie mieli najmniejszego prawa.

W odpowiedzi zaznaczył minister ZUKAS, że osobiście uważa, że wszelkie spory terytorjalne pomiędzy Litwą a Polską dadzą się załatwić drogą wzajemnych ustępstw, oraz szeroko zastosowanego plebiscytu i arbitrażu. W każdym razie minister stanowczo podkreślał, że rząd litewski zdecydowanym jest do załatwienia wszelkich sporów wyłącznie drogą dyplomatyczną. Co się zaś tyczy jakiegokolwiek umów wojskowych z Polską, minister oświadczył, że Litwa musi naprzód żądać gwarancji, że granice jej będą respektowane przez Polskę. Pomimo naszych zastrzeżeń co do sporności spraw granicznych Litwy wobec niemożności uznania przez nas traktatu litewsko-bolszewickiego jako aktu prawnego nas ^{nie} obowiązującego, przedstawiciele litewscy obstawali przy swoim twierdzeniu, że granice przyznane Litwie przez bolszewików są naturalnymi, prawem etnograficznym, geograficznym i historycznym uświęconymi granicami Litwy, obowiązującymi moralnie i Polska, o ile ona stanąć zechce szczerze na platformie demokratycznej. Wszelkie argumenty nasze dowodzące niedorzeczności takiego stawiania sprawy, były jedynie rzucaniem grochu o ścianę. W następnej konferencji odbytej dnia 28/VIII ^{zostały} ~~peruszone~~ ~~obszernie~~ ^{Wojsk polskich} sprawy przemarszu ~~xxxxxxx~~ przez terytorjum obsadzone lub też mogące być obsadzone na zasadzie traktatu litewsko-bolszewickiego przez wojska litewskie na wschód od dawnej linii demarkacyjnej Fich'a kładąc w myśl naszych instrukcji główny nacisk na konieczność zatrzymania w naszym ręku ~~dalego~~ rejonu linii kolejowej Grodno = Lida = Mołodeczno oraz silnego zabezpieczenia przez wojska litewskie naszego lewego skrzydła przed jakimkolwiek próbami dywersji bolszewickiej. ~~Równocześnie~~ ^{Równocześnie} ~~po~~ ^{peruszone} sprawę wypuszczenia bryg. pułk. PASLAŃSKIEGO, starając się przekonać Litwinów o konieczności uczynienia tego dla zaskarżenia sobie wdzięczności polskiej. Ponieważ minister wojny dnia tego był zajęty, rokowania zostały odroczone do dnia następnego. Dnia 29/VIII w dalszym ciągu dyskusji wszyscy trzej przedstawiciele litewscy zaznaczyli, że nie może być mowy o zagwarantowaniu Polsce swobodnego przejścia

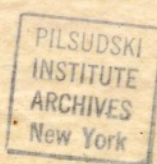
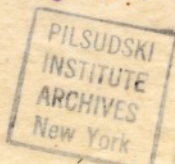
przez żądane terytorjum ze strony wojsk litewskich. Wobec głębokiej nieufności Litwinów do Polski i jej zamiarów względem Litwy oraz konieczności wytwarzania faktów dokonanych, litwini uważali, że powinni korzystać z każdej sposobności zajmowania jakichkolwiek punktów przyznanego Litwie terytorjum, bez względu na to, czy posuwanie się takie wojsk neutralnych może zasłaniać odwrót bolszewików i uniemożliwić polakom swobody ich ścigania. Nie kryli się oni również z tem, że wojska litewskie stojące tuż pod Grodnem i posuwające się w kierunku Lidy, starają się drogą układów z bolszewikami skłonić tych ostatnich do wycofania się z tych miast i całego tego rejonu, by dalsze operacje polsko-bolszewickie odbywały się już poza granicami terytorjum przyznanego Litwie. W sprawie gub. suwalskiej minister wojny oświadczył, że Litwa pretensji prawnopañstwowych do ziemi tej nie rości, że zajęła ją jedynie w celu obronienia jej przed inwazją bolszewicką, że jednak życzy sobie utrzymania narazie linii zajętej tymczasowo przez wojska litewskie na południe od kanału Augustowskiego, aż do uregulowania spraw terytorjalnych polsko-litewskich. W sprawie bryg. PASŁAWSKIEGO przedstawiciele litewscy kategorycznie obstawali przy zatrzymaniu jej przy obozach koncentracyjnych, powołując się na traktat pokojowy zawarty z Rosją bolszewicką. Obiecali jedynie możliwą poprawę ich bytu i możliwe nie krępowanie swobody ruchów internowanych oficerów w pewnych granicach i pod pewnymi warunkami. Konferencja zakończyła się zawezwaniem nas przez przedstawicieli litewskich do złożenia wszystkich naszych postulatów i propozycji, dotyczących umowy wojskowej, na piśmie, obiecując nam w razie przedstawienia ich najpóźniej w poniedziałek rano udzielenie nam pisemnej odpowiedzi tegoż dnia wieczorem. Propozycje nasze, sformułowane przy pomocy płk. PASŁAWSKIEGO i ppłk. MODAŁSKIEGO, wręczone^{były} w tekście polskim i francuskim w poniedziałek rano /30/VIII/ szefowi Sztabu, z prośbą o rychłą odpowiedź i zawiadomienie kiedy możemy liczyć na wyjazd delegacji litewskiej do Warszawy, by móc ją tam odwieść. Zaznaczonem było
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX, że sytuacja militarna wymaga przyspieszonego

załatwiania tej sprawy. Wysłanie delegacji takiej, wojskowo-dyploma-
tycznej obiecał minister S.Zagr. D-r PURYCKIS, któremu nas dnia
poprzedniego przedstawił minister wojny ZUKAS. Dr. PURYCKIS cieszący
się opinią zacieklego szowinisty, będącego w zupełności pod wpływem
niemieckim, zdawał się być bardzo mile dotknięty naszymi odwiedzinami,
choć podkreślaliśmy wyraźnie prywatny ich charakter wobec wyłącznie
wojskowych zadań naszej delegacji. Minister chętnie zgodził się na
naszą propozycję wysłania delegacji do Warszawy, ponieważ sprawa ta
poruszana już była w sejmie litewskim głównie przez socjal-demokra-
tów ugodowo usposobionych wobec Polski i w zasadzie już była dawną
rzeczą postanowioną. Zapewniano nas, że wyjazd jej został jedynie
odłożony w oczekiwaniu zapowiedzianego im przez francuzów przyjazdu
delegacji polskiej. Tymczasem płk. REBOUL - szef misji wojskowej
francuskiej w Kownie usilnie zabiegał u różnych wpływowych polityków
litewskich, przede wszystkim u prezydenta SMETONY i byłego ministra
S.Zagr. WOLDEMARAS'A w celu zjednania ich dla sprawy ugody z Polską
i niekrepowania swobodnego rozmachu polskiej ofensywy anty-bolsze-
wickiej. Według zapewnień płk. REBOUL'A już w niedzielę były liczne
dane, pozwalające przypuszczać, że rząd litewski skłonny jest do
rewizji zajętego stanowiska w sprawie przemarszu polskiego w duchu
przychylnym dla naszych żądań. Postulaty nasze, wręczone w poniedzia-
łek, miały więc pewne szanse powodzenia. Już w niedzielę jednak /29/
VIII/ przyszła wiadomość o zajęciu Augustowa przez wojska polskie i
internowaniu stojącej tam kompanii litewskiej. Pod wpływem tej wia-
domości litwini, którzy jeszcze dnia poprzedniego obstawali przy
zycowaniu linii demarkacyjnej Augustowo-Suwałki, przykrywającej
jak dowiedzieliśmy w zbyt niedwuznaczny sposób prawe skrzydło pozy-
cji bolszewickich pod Grodnem, zgodzili się na wycofanie się za
kanał Augustowski, żądając jednak nieprzekroczenia tej linii przez
wojska polskie aż do uregulowania tej sprawy odnośną umową. Tymcza-
sem jednak przyszły wiadomości dające nam znowu broń do ręki prze-
ciwko Litwinom, a mianowicie o przejściu 10.000 bolszewików na tery-
torjum litewskie pod Augustowem. Słabe siły litewskie tam stojące
zdołały zaledwie przeprowadzić rozbrojenie ich, i to tylko dzięki

dzięki temu, że bolszewicy najmniejszej chęci do opóru ani też do powrotu do swoich nie okazywali. Skierowano ich dalej na Merecz. Dzięki energicznemu wstawieniu się misji francuskiej i naszego protestu został skierowany podobno do Merecza pułk. piechoty litewskiej w celu dalszego odtransportowania tych bolszewików. Wszelkie starania nasze i francuzów w celu wyświetlenia dalszego ich losu pozostały bez rezultatu. Szef szt. płk. KLESZCZYNSKI w rozmowie prywatnej z nami na kolacji wydanej na cześć naszego przyjazdu wyraził się, że wobec ubóstwa Litwy najwygodniejszym dla niej rozwiązaniem sprawy przechodzących na terytorjum litewskie bolszewików jest puszczanie ich po rozbrojeniu. Gdy jednak następnie oficjalnie zażądaliśmy ich internowania i jako rekompensatę postawiliśmy warunek uwolnienia bryg. PASŁAWSKIEGO, minister ZUKAS oświadczył kategorycznie, że wiadomości nasze są tendencyjne i że wszyscy bolszewicy przechodzący na terytorjum Litwy są i będą internowani. W sprzeczności jednak z tem oświadczeniem pozostałe wiadomości otrzymane z źródeł zupełnie pewnych, że liczby internowanych w obozach litewskich bolszewików ostatnio się ^{nie} powiększyła.

Przez cały poniedziałek / 30/VIII / daremnie czekaliśmy na odpowiedź litewską. Po południu płk. REGOUL i zakomunikował mi wiadomość przez Rotmistrza Romera, że według komunikatu litewskiego doszło do starć pomiędzy wojskami polskimi a litewskimi, pomiędzy Suwałkami a Augustowem, że Polacy zbrojnie zajmują Suwałki i równocześnie idą na Sejny. Powiedział że chce natychmiast wysłać tam oficera francuskiego w celu wyświetlenia sytuacji i prosił bym ja zechciał pojechać razem i postarać się zatrzymać pochód polaków, gdyż litwini oświadczyli już o dwej gotowości ustąpienia dobrowolnie, zbrojnym pochodem polskim jednak w najwyższym stopniu są rozdrażnieni. Wobec tego zdecydowałem się wyjechać tej nocy jeszcze by nad ranem być na miejscu

i ewentualnie dalej zarazjechać do Warszawy dla przedstawienia sprawy Naczelnemu Dowództwu. O decyzji tej rtm. Remer zawiadomił natychmiast szefa szt. gen. litewskiego ustnie przedstawiając mu równocześnie ciężkie następstwa, jakie mógłby ponieść nasz pechodu przed linją Fecha, ustanowioną przez Realicję. Dowódca armji czynnej pułk. Ładyga dał mi jednak do zrozumienia, że wojska litewskie mają rozkaz nie przepuszczania nigdzie polaków przez zajmowane przez siebie pozycje. Szef sztabu generalnego pułk. Leszczyński oddał jednak natychmiast samechód i oficera łącznikowego do mojej dyspozycji. Odpowiedzi jednak na nasze pisemne postulaty tego wieczera penime kilkakrotnej interwencji telefonicznej nie uzyskaliśmy. Ja, kpt. francuski i oficer łącznikowy litewski wyjechaliśmy w noc z 30. na 31. sierpnia do Suwałk i Sejna. Nazajutrz / wtorek 31. / rtm. Remer udał się penownie do Naczelnego Dowództwa litewskiego / Ministerstwo Obrony Krajowej / prosząc o odpowiedź. Szef sztabu generalnego obiecał przysłać mi takową najpóźniej w południe. Natomiast wydał natychmiast polecenie w sprawie przedstawionych mi przez rtm. Remera żądań, ce do edesłania naszych żołnierzy, internowanych wraz z bolszewikami w więzieniu przy ul. Mickiewicza / p. załącznik 2. / do obozu internowanych we Fredzie oraz natychmiastowego przetransportowania do szpitala chorych na tyfus. Zaraz po południu wrócił z nad linji demarkacyjnej kpt. francuski z moim listem dla rtm. Remera, ja zaś pejechałem w dalszą drogę do Warszawy. Z mojego listu dowiedział się rtm. Remer / raporty francuskie są z tem zupełnie zgodne /, że po l / zachodzą fakty swobodnego przedchodzenia przez Litwę mniejszych lub większych grup jeńców bolszewickich z Prus Wschodnich, czemu władze litewskie z słabości lub złej woli nie przeszkadzają. 2/. że pomiędzy naszymi i litewskimi wojskami, z wyjątkiem zatrzymania w Augustowie kompanji litewskiej / która dzięki mojej interwencji została natychmiast z bronią wypuszczona / zajęcie Augustowa, Suwałk i Sejn odbyło się bez żadnych zajść, penieważ wszędzie wojska litewskie dobrowolnie ustępowały.



Pomiędzy polakami a litwinami pośredniczyli wszędzie w sposób skuteczny oficerowie francuscy z Kowna i francuski generał przy dow. drugiej naszej armji. Po 3/ że projektowana jest wielka ofenzywa polska na całej linii w celu złamania bolszewików, której ruch oskrzydlaający Grodno poprzez Sejny w kierunku Niemna jest początkiem. Po 4/, że bolszewicy obawiając się zdrady ze strony Litwy przepuszczającej jakoby wojska polskie zarabiali szwadrony litewskie pod Grodnem /???

Płk. REBOUL z wiadomości tych był nadzwyczaj zadowolony i postanowił je zużytkować natychmiast na piśmie. Rotm. Romer udał się niezwłocznie z mego polecenia do ministra obrony krajowej i po przedstawieniu mu całej sprawy oświadczył co następuje: Nacz. Dow. W.P. rozpoczyna wielką ofenzywę w celu ostatecznego złamania armji bolszewickiej i uwolnienia świata cywilizowanego od czerwonego teroru. Niestawianie opożu posuwających się przez Sejny wojskom polskim ze strony wojsk litewskich posłużyć powinno za dobry początek dalszego zgodnego współdziałania. Zgoda polsko-litewska jest koniecznością i starć pomiędzy nami być nie powinno. W myśl moich instrukcji proponuję jeszcze raz Nacz. Dow. wojsk litewskich natychmiastowe zawarcie umowy wojskowej i udzielania nam w tej walce prowadzonej w imię obrony cywilizacji i najzaszczytniejszych ideałów ludzkości wszelkiej możliwej do uskutecznienia bratniemu ludowi litewskiemu pomocy, od moralnego do czynnego poparcia włącznie. Polska rozumiejąc doskonale ciężkie położenie Litwy ewentualne czysto formalne protesty Litwy przeciwko naruszaniu jej neutralności w obawie przed ewentualnie możliwą, jeszcze zemstą bolszewicką będzie chętnie odkładać ad akta aż sytuacja pomyślna dla naszego współdziałania dostatecznie się wyjaśni. Pan minister będzie łaskaw przedstawić swojemu rządowi konieczności wysłania do Warszawy odpowiednio liczącej i zaopatrzonej w potrzebne pełnomocnictwa delegacji w celu omówienia z rządem polskim warunków ugody terytorjalnej, co do której widoki są jaknajpomyślniejsze, oraz wypracowania bliższych szczegółów konwencji wojskowej, której zasady wytyczne możemy tu zdecydować na miejsce. Równocześnie mam

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

258

zaszczyt zwrócić uwagę Pana Ministra na ciągle zachodzące łaty swobodnego przechodzenia bolszewików pojedynczo i grupami przez terytorjum Litwy. Rozumiejąc trudne położenie Litwy, nie rozporządzającej dostateczną ilością wojsk uważam, że najlepszym sposobem zażegnania rozgoryczenia powstałego z tej przyczyny po stro nie polskiej byłoby wypuszczenie bryg. PASŁAWSKIEGO.

rtm. Remer

Na oświadczenie to otrzymałem odpowiedź następującą: nieprawdą jest jakoby, pomiędzy naszymi a polskimi wojskami nie było doszło do starć, są zabici i ranni. Przelana krew litewska woła o pomstę. Dowódca dyw. rozlokowanej pomiędzy Grodnem a Suwałkami uważa się za Będącego na stopie wojennej z polakami. Przedstawicielowi wojskowemu Litwie który miał razem z panem udać się do Warszawy kazałem rozpakować walizę. Rząd swego przedstawiciela zapewne również nie wyśle, gdyż byłoby to tylko narażeniem go na pośmiewisko. Zastanawiam się nad kwestją, czy nie wypadnie niezwłocznie wypowiedzieć wojnę Polsce. Wydałem już rozkaz internowania oficerów i bryg. PASŁAWSKIEGO na prawach zwyczajnych jeńców wojennych. Polscy oficerowie i żołnierze będą umieszczeni w obozach, skąd uciekać im będzie niemożliwym. Podejrzewam wojskowych polaków internowanych obecnie na Litwie o szeroko uprawianą działalność szpiwowską. Równocześnie rząd przyjmuje wszelkie środki represyjne przeciwko polskiej ludności cywilnej w celu uniemożliwienia jej jakiegokolwiek działalności na rzecz Polski i jeńców. Osadzeni już w więzieniu działacze polscy sądzeni będą z całą surowością praw wojennych. Dowództwo litewskie uświadamia sobie, że znajduje się w przededniu walki na śmierć i życie z najazdem Polski i uczyni wszystko by stać się dla Polski przeciwnikiem groźnym chociażby przy pomocy właśnie bolszewików oraz Niemców, którzy mogą uczynić groźną dla nas dywersję na Śląsku Górnym. Powodzenie waszej akcji na froncie bolszewickim nie wierzę. Życzę wam i całemu światu powodzenia z wyjątkiem mojej ojczyzny litewskiej, która w razie waszego zwycięstwa nad bolszewikami zginie również. Polacy żadnych umów nie dotrzymują najlepszym dowodem czego posłużyć może przekroczenie linii demar

kacyjnej FOCH'A prawie zaraz po jej ustanowieniu. Natomiast bolszewicy przyznali Litwie jej naturalne i prawne granice i umów swoich z nami świątynie dotychczas. Dalsze istnienie państwa sowieckiego i utrzymanie jego mocy wojennej w obecnej chwili wobec wrogiego stanowiska Polski w stosunku do naszych aspiracji narodowych i poparcia udzielanego Polsce przez inne mocarstwa najlepszą a właściwie jedyną są gwarancją zachowania niepodległego bytu Litwy. Litwa zasadniczo pragnie żyć spokojnie i w pokoju i w zgodzie z wszystkimi sąsiadami o ile jednak będzie zmuszona w obecnych warunkach do wyboru między Polską a Rosją sowiecką to wybór ten oczywiście uczyniła na niekorzyść Polski.

Protest rotm. ROMERA przeciwko represjom stosunku do internowanych wojskowych przed wypowiedzeniem wojny oraz przeciwko twierdzeniu, że polacy siłą zbrojną napadli w Suwalszczyźnie na litwinów, czemu najlepiej zaprzecza oficjalny raport francuski o polubowem złuzowaniu wojsk litewskich w Suwałkach przez wojska polskie i spokojnym wycofaniu się z Sejn litewskiego oddziału płk. GŁOWACKIEGO na zasadzie umowy jego z gen. francuskim który samochodem zjechał do Sejn od Dew. polskiego, pozostał bez skutku. Wobec tego rotm. ROMER oświadczył, że o ile do następnego dnia/1/IX/ rano nie będzie miał innej odpowiedzi na pisemne postulaty delegacji polskiej oraz wyjazdu do Warszawy delegacji litewskiej będzie uważał rokowania za zerwane. Żegnając się rotm. ROMER jeszcze raz przestrzegł ministra przed groźnymi następstwami zerwania Litwy z Polską i Koalicją. Koalicja nam nie straszna, odpowiedział minister, wy jej dobrzy jesteście jako narzędzie walki z bolszewizmem, lecz wrazie czego was nie uratuje. Już może lepiej trzymać się Rosji i Niemiec.

Płk. REBOUL położenie wywołane ~~uwaga~~ postawą ministra ZUKASZA i rządu litewskiego uważał za tak poważną, że jedynie zamach stanu w Kownie na rzecz nowego polonofilskiego rządu lub też natychmiastowe zajęcie Kowna przez wojska polskie głoszące otwar-

warcie program zbudowania wielkiej Litwy przy pomocy polskiej i usunięcia rządu germanofilskiego, działającego w porozumieniu z bolszewikami mogą uratować sytuację. Inaczej bowiem Polska znajdzie się w położeniu bardzo trudnym, oddzieloną od Litwy frontem, narażona na napady na swoje tyły ze strony czy to wojsk litewskich w razie wojny odparte, czy to band dzięki uzbrojeniu litewskiej ludności cywilnej w powiatach pogranicznych oraz na intrygi angielskie. Anglicy bowiem są pod wrażeniem relacji litewskiej o rzekomym napadzie Polaków na rzekomo litewskie Sejny. Rząd francuski również jakoby nie będzie zadowolony z "ignorowania" Litwinów przez Polaków. Rola oficerów francuskich przy zajmowaniu Sejn może nawet narazić Francję wobec Litwy na zarzut niejednolitego postępowania. Nazajutrz dnia 1/IX rtm. ROMER, nie otrzymawszy żadnej nowej odpowiedzi pożegnał się oficjalnie w imieniu delegacji polskiej z przedstawicielami Nacz. Dow. wojsk litewskich, i po przeprowadzeniu formalności pasportowej wyjechał. Przy pożegnaniu z misją francuską powiedział rtm. ROMEROWI płk. REGOUL, że dow. litewskie wydało rozkaz powstrzymania dalszego pochodu polskiego i że według wiadomości litewskich walki są w toku na wschód od Sejn. Przed wyjazdem rtm. ROMER uprzedził o grożących represjach za pośrednictwem osób zaufanych obozu internowanych z bryg. płk. PASŁAWSKIEGO i miejscową kolonję polską oraz w myśl poprzednich już rozmów ^{meich} ~~z~~ ~~przedstawicielem~~ z przedstawicielem misji wojskowej łotewskiej w Kownie, mającej za zadanie reorganizację armii litewskiej, wszedł ^{em} w bliższy kontakt z rzeczoną misją łotewską. / patrz zał. 3/.

Maskevicius
puod.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

OGOLNE WRAZENIA.

=====

Polityka litewska znajduje się z jednej strony pod wpływem zupełnej zależności gospodarczej od Niemiec wobec braku własnej waluty i wpływającej stąd konieczności ścisłych stosunków handlowych /Drzewo, len i skóra za marki niemieckie/ i wiary w nie-naruszoną potęgę Niemiec i ich przyjaźń dla swojego litewskiego Hinterlandu, którego nie opuszczą w razie czego, z drugiej strony pod wpływem strachu przed sowietami połączonym z ogromną wiarą w trwanie ich panowania w Rosji i w ścisłe dotrzymanie przez nich traktatu litewsko-bolszewickiego. Stąd wynika przekonanie, że państwo litewska w pojęciu terytorjalnym i politycznym rządu kowieńskiego opierać się może jedynie o Rosję i Niemcy, stanowiąc, naturalnie, pomiędzy nimi pomost, mając natomiast nieprzejednanego wroga w Polsce, która drogą czy to aneksji, czy to unji dąży do unicestwienia ludu litewskiego. Nieufność do Polski jest tak wielką że obawiają się jakichkolwiek z nią umów z Polakami przed zagwarantowaniem uznania przez nich wszelkich terytorjalnych aspiracji Litwy. Jako argumenty uzasadniające ową nieufność do Polaków, którzy, jakoby, nigdy nie dotrzymują słowa Litwini wysuwają przede wszystkim przekroczenie przez Polaków linii demarkacyjnej Focha, i to w czasie gdy wojska litewskie zaangażowane były przeciwko bermontczykom? oraz sprawę spóźnionego oddania Wilna, kiedy Litwini, jakoby, z powodu powstrzymania ich przez wojska polskie nie mogli w czasie nadążyć i uratować miasto od inwazji bolszewickiej, choć rozkaz oddania miasta Litwinom przez Nacz. Dow. już im był zakomunikowany. Łudzą się oni poza to naiwnie, że Polka zastawszy terytorjum przyznane Litwie przez bolszewików zajęte przez wojska litewskie znajdzie się wobec faktu dokonanego i w obawie przed komplikacjami międzynarodowymi / Anglja! / respektować będzie neutralność nowych "granic" Litwy. Trzeba przyznać, że w najwyższym stopniu drażniła Litwinów ciągła abstynencja Polaków tamtejszych od udziału w życiu państwowym Litwy pomimo bardzo korzystnej propozycji, oraz podtrzymywania

przez Polskę działalności P.O.W., strzelców Nadniemeńskich i całej tej sieci konspiracyjnej samoobrony Polaków tamtejszych przeciwko szowinistycznemu terrorowi rządu kowieńskiego. Zwłaszcza o działalności por. DUNIN-~~WASOWICZA~~ rząd kowieński wiedział za dużo. Nie wdając się za dużo w krytykę polityczną dotychczasowego pojmowania stosunku Polski do Litwy należy stwierdzić, że gdyby polacy litewscy od początku istnienia rządów litewskich miast ignorowania ich przyjmowali tłumnie posady wojskowe i cywilne, zewnętrzny charakter Litwy kowieńskiej już dzisiaj byłby zupełnie inny i szowinizm litewski przed przewagą inteligentnego żywiołu polskiego byłby się musiał znacznie zmodyfikować. Przecież Litwa posiada obecnie garstkę inteligencji litewskiej, zdolnej do sprawowania wyższych funkcji państwowych, a i w tej liczbie dużo jest elementów niepewnych. Służą tam zwłaszcza Rosjan dla chleba, którzy ^{duzo} przyjmują swoje zadanie głównie jako okazję do łapownictwa. Jakie figury zajmują tam czasem wpływowe stanowiska, o tem najlepiej świadczy sprawa kpt. MIKUCKIEGO, najgorszego rodzaju łapownika i spekulanta, który zwłaszcza jeńcom naszym okrutnie się dawał we znaki, bijąc ich i katując, a wreszcie został aresztowany za morderstwo! Wobec konieczności liczenia się z możliwością uznania Litwy w jej powiększonych granicach z Wilnem jako stolicą polacy litewscy przez swoją ekspozyturę polityczną w Kownie, biuro informacyjne, oraz przez posłów polskich w sejmie czynią zabiegi u rządu w celu zapewnienia Wileńszczyźnie / wogóle " Nowej Litwie" / samorządu z lokalnym przedstawicielstwem. W takim razie dopiero z porozumienia się przedstawicielstw Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny wyłoniliby się nowy rząd o odpowiednio zmienionym charakterze. Zstępni urzędników polaków zatrudnionych obecnie w Polsce / oraz Z.C.Z.W. / oficerów i żołnierzy /zwarte oddziały/ dokończyłyby dzieła spolonizowania Litwy. Program ten jedni traktują jako ostateczny, drudzy jako najlepsze rozwiązanie sprawy litewskiej. Jednak większość biura informacyjnego zajmuje wobec rządu kowieńskiego stanowisko wręcz opozycyjne. W każdym razie ma się naogół wrażenie, że program

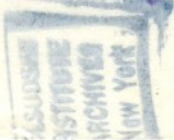
inkorporacyjny stracił na aktualności, podczas gdy życie wysuwa na pierwszy plan ideę "Wielkiej Litwy". W każdym razie wszyscy godzą się na to, że należy sprawę litewską rozstrzygnąć niezwłocznie by nie dopuścić do powtórzenia się /linji demarkacyjnej/ i mieć litwinów ciągle prawie że na tyłach. Trzeby wyrwać Litwę z pod wpływów niemiecko-bolszewickich dla zabezpieczenia naszej przewagi na wschodzie. Wszystkim polakom święte są tradycje unji lubelskiej i wskrzeszenie jej chociażby stopniowe tylko wszystkim powinno przeświecać jako ideałem. Jeżeli jednak z ubolewania godnych przyczyn ugoda polsko-litewska okazałaby się niemożliwą wtedy trzeby będzie rozstrzygnąć węzeł litewski orężem i zbudować polski program program litewski siłą naszych bagnatów. Decyzja jednak musi zapisać natychmiast, przyczem słuszność naszej sprawy musi być odpowiednio światowi dowiedzioną by nie dopuścić do powodzenia wroży i propagandy o polskiej zabobczności i napadzie na słabego, Bogu ducha winnego sąsiada. Słabej armji litewskiej obawiać się nie należy. Dobrze przedstawia się ona zewnątrz /ekwipunek, uzbrojenie/. Wewnątrz jednak przedstawia wartość znikomą. /patrz zał. Nr.3/. Cwiczona ona jest na starą modłę rosyjską.

Włósciaństwo litewskie nie okazuje naogół patriotyzmu litewskiego i do rządu swojego niema zaufania. Uważają swoich ministrów za amatorów. To też wrażenie jakie robią ci panowie nie przyczynia się do wyrobienia wysokiego pojęcia o ich rządach. Dużo jest wśród nich ludzi młodych, niedoświadczonych i naiwnych. Są to fanatycy o dobrej często woli, lecz o nadzwyczaj ciasnym widnokreśle politycznym. Najgorzej przedstawiają się stosunki w sejmie, gdzie większość mają chrześcijańscy demokraci, partja zaślepionych ultraszowinistycznych i polakozerzących księży litwomianów. Do nich należy minister spraw zagr. ¹¹⁶Dr PURYŃKI chytry intrygant i prusofil, oraz marszałek sejmu ¹¹⁶STULGIŃSKI = osobistość mocno podejrzana i ograniczona. Znacznie bardziej umiarkowaną politykę



prowadzą ludowcy, do których należy premier GRIMIUS i z którymi głównie prowadzą rokowania polacy miejscowi, i którzy też są zwolennikami tak z.w. autonomii kantonalnej Wileńszczyzny. Najbardziej ugodowymi w stosunku do polaków usposobieni są socjaldemokraci, jednak głównie z przyczyn orientacji swojej ciężającej ku międzynarodowce. Oni to chętnie podtrzymują skargę i protesty polaków w sejmie litewskim. Większość chrześcijańsko-demokratyczna jest jednak sztuczną i polega głównie na fałszerstwach wyborczych księży. Partja ta jest tak znienawidzoną w kraju, że ewentualna próba zamachu stanu mogłyby mieć pewne szanse powodzenia. Nawet bardzo wojowniczy w stosunku do polaków min. ZUKAS w rozmowach prywatnych z miejscowymi polakami wyrażał się bardzo potępiająco o szkodliwym szowinizmie tej partji, uniemożliwiającym ugodę z Polską. To też ta partja najbardziej oddana jest ugodzie z bolszewikami. Nastroje w nacjonalistycznych kołach wojskowych charakteryzuje najlepiej toast wniesiony na wieczorze na cześć misji Kotewskiej przez pki. ŁADYGE ze "Litwini chętnie i z samym czortem wejdą w przysierze z Polakami". To też porozumienie litewsko-bolszewickie jest faktem stwierdzonym. Przedstawiciele litewscy wobec nas bynajmniej się nie kryli z tem, że są w toku specjalne rokowania z bolszewikami w celu przedterminowej ewakuacji kraju przez bolszewików i umożliwienia całkowitej okupacji jego przez wojska litewskie. Jak wyglądają oczyszczone od bolszewików tyły litewskie, najlepiej charakteryzuje fakt, że w kilka dni po rzekomem ostatecznem zajęciu Wilna, szef łączności V Armji zwrócił się telegraficznie z prośbą do rządu kowieńskiego z Wilna, by pozwolono mu na dzień jeden rozmawiać stamtąd telefonicznie z Grodnem. Wiadomo również, że obozy koncentracyjne litewskie w ostatnim czasie nie pomnożyły się ani o jednego bolszewika, co najlepszą jest odpowiedzią na pytanie, co się dzieje przez kordon litewski z bolszewikami. przechodzącymi. Wiadome też były przygotowania do ewentualnej wspólnej akcji na północ od Grodna.

Stan ekonomiczny Litwy przedstawia się obecnie bardzo zaważająco



jednak radykalna polityka agrarna tak odstrasza obywateli ziemskich od jakichkolwiek wkładów i meljoracji, że pomyślny ten stan już na przyszły rok ulegnie znacznemu pogorszeniu. W Kownie roi się od kupców niemieckich, którzy wywożą z Litwy co się da z wyjątkiem naogół żywności z powodu zakazu rządowego. Za złoto rosyjskie / 3 milj. / Litwa ma płacić zbożem. Misja koalicyjnym jednak tłumaczy Litwini, że olbrzymie kontrybucje zboża przeznaczone na następne 2 lata pójdą na potrzeby zmorzonego wojska. Litwa co prawda długów obecnie niema, lecz również niema kredytu najmniejszego i operuje jedynie markami niemieckimi, dowóz których w zupełności zależy od Niemiec. Anglja pomimo swojej przyjaźni dla Litwy = kredytu jej nie udzieliła. Podatki na Litwie są olbrzymie i ściąganie ich w nowozajętych terytorjach ogromnie rozgołyca tamtejszą ludność, którą również rozdrażnia używanie w stosunku do niej przez administrację litewską niezrozumiałego i zniechęcającego języka litewskiego. To też zewnątrz litwinizacja, / wywieszki, napisy i t.d. / jest zjawiskiem uderzającym powszechnie w oczy. Również powszechnym jest jednak fakt słabej umiejętności litwinów czytania i pisania w własnym języku. Szczerych zwolenników państwowości litewskiej litwini mają w miejscowym elemencie żydowskim, którego prawa są też bardzo rozległe. / między innymi nazwy ulic w Kownie wydrukowane są po litewsku, po polsku i po żydowsku /. Litwini są przekonani, że wszyscy polacy na Litwie są tylko spolonozowani litwinami, i o ile są przeciwnikami państwowości litewskiej koncepcji rządu litewskiego, uważają ich za zdrajców i sprzedawczyków. / patrz zał. o jeńcach / To też każdy polak z Litwy występujący wobec rządu kowieńskiego jako przedstawiciel Polski ma z natury rzeczy trudne stanowisko i traktowany jest z niechęcią. Z tej samej przyczyny płynie nienawiść litwinów do naczelnika państwa.



93 266

Urzędy litewskie tak wojskowe jak i cywilne przedstawiają żywy obraz "bałaganu". Na prowincji dzieją się pod tym względem rzeczy operetkowe, podkopujące u ludności powagę państwa. Naocznie można było się przekonać o takim stosunku w min. obrony krajowej, do którego wchodzi i sztab generalny. Urząd mieści się zaledwie w kilku pokojach, nikt interesantów nie zatrzymuje, drzwi wszędzie są otwarte i roboty nie widać. To też sztab litewski niema pojęcia co się dzieje "na Froncie" i wogóle o stosunkach armji słabo jest orientowany. Stąd też płynie dziwny optymizm. Nastrój w wojsku o tyle się zmienił na lepsze, że bezpośrednie zetknięcie się żołnierzy litewskich z bolszewikami w Wilnie podziałało ożywiająco. Dyscyplina jednak pomimo to jest marna i wartość bojowa wojska jest nikłą tembyrdziej, że korpus oficerski nie odpowiada swemu zadaniu/ patrz zał. o wynurzeniach misji kowieńskiej/

W każdym razie nie można dosyć często powtórzyć i w tem też streszcza się ogólne wrażenie pobytu na Litwie, że sprawę tą należy załatwić niezwłocznie ^w jeden lub drugi z wskazanych sposobów, inaczej mogą nam z tej strony grozić poważne komplikacje utrudniające całe nasze zadanie na wschodzie.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

267
94

Zatyczuwa 1.

KORRESPONDENCJA DELEGACJI NACZELNEGO

=====
DOWODZTWA Z LITEWSKIM MINISTERSTWEM SPRAW ZAGR.
=====

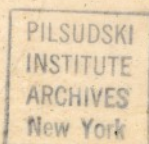
Dnia 28/VIII minister spraw zagranicznych przesłał delegacji polskiej kopję depešy wysłanej do ministra spraw zagranicznych Rzeczy Pospolitej polskiej w sprawie neutralności Litwy i proponowanej linii demarkacyjnej Grabowo-Augustowo-Sztabin. Na niejasność sprawy "Granic" neutralnej Litwy zwróciła już uwagę ministra misja francuska.

Dnia 31/VIII delegacja Nacz. Dow. otrzymała od ministra spraw zagranicznych list następujący: / po francusku/ Do Pana wysłannika rządu Rzeczy Pospolitej polskiej w Kaunas.

Panie, mamy zaszczyt przesłać panu w załączeniu kopję treści traktatu rosyjsko-litewskiego. Zwracamy pańską uwagę na stronie 3 i 4, gdzie wyłuszczone są przebieg i punkty linii granicznej pomiędzy Litwą a Rosją, uznane przez zszony traktat pokojowy. Racz pan przyjąć i t.d.

Na list powyższy rta.ROMER / płk. już był wyjechał/ wysłał odpowiedź następującą: / po francusku/ Do jego excelencji Ministra Spraw Zagr. państwa litewskiego w Kaunas.

Panie ministrze, dziękuję uprzejmie za przesłane tekst traktatu rosyjsko-litewskiego. Korzystam z tej sposobności, by zwrócić uwagę pana ministra na fakt, że granica o której mowa, w żadnym razie nie może być granicą pomiędzy Litwą a Rosją, przynajmniej co się tyczy jej części pomiędzy Bobrem a Niemnem. Jak panu ministrowi bowiem wiadomo decyzją Rady Najwyższej z dn. 8 Grudnia 1919 r. całe terytorjum leżące na zachód od linii Brześć-Litewski - Grodno /te miasta wyłącznie/ zostało uznane jako podpadające bezspornie pod suwerenność Rzeczy Pospolitej polskiej. ^{Ewentualna} Zmiana granic Polski na wschód od tej linii została pozostawiona uregulowaniu stosunków polskich z jej wschodnimi sąsiadami. Bolszewicy przyznali



95
268

więc Litwie terytorjum, do którego nie mieli najmniejszego prawa. Granica pomiędzy Litwą a Polską może być tylko ustanowioną drogą układu pomiędzy obu zainteresowanymi państwami, i nigdy nie może być narzuconą Polsce przez Rosję sowiecką. Wobec tego należy zaszczepić podkreślić jeszcze raz konieczność porozumienia się bezpośredniego Wysokiego Rządu litewskiego z rządem polskim dla załatwienia wszelkich spraw spornych i utworzenia drogi przyjętych stosunkom obu państw. Racz, pan, przyjąć, panie ministrze, t.d.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

269

96

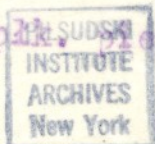
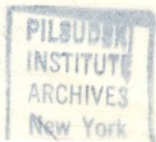
Lataj csmir 2

WYNURZENIA PRZEDSTAWICIELA MISJI WOJSKOWEJ ŁOTEWSKIEJ.



W rozmowie z delegacją Nacz. Dow. przedstawiciel misji wojskowej łotewskiej na Litwie powiedział między innymi: my oficerowie łotewscy przysłani tutaj na mocy konwencji polsko-łotewskiej w celu reorganizacji armii litewskiej całym sercem stoimy po stronie Polaków.

Robota nasza tutaj jest nadzwyczaj niewdzięczną i pełnią ją bez przekonania. Jesteśmy zdecydowanymi wrogami bolszewików i uważamy zgniecenie bolszewizmu za konieczne. W przeciwieństwie do Litwinów uważamy, że należy się liczyć realnie nie z Rosją sowiecką, lecz z przyszłą, odnowioną, wolną Rosją. Całym sercem współczujemy Wranglowi. Mążenia naszych polityków radykalnych o zupełnie niepodległej Litwie odgradzającej Rosję od morza uważamy przeważnie za naiwne. Polska dla nas jest naturalnym sojusznikiem Wrangla. Litwa w obecnej swojej formie jest państwem niezdolnym do życia. Wartość bojowa armii litewskiej jest minimalna. Korpus oficerski jest niedostateczny i marny. ~~W~~ W większości swojej składa się on z karierowiczów i ludzi o nieokreślonej narodowości, albo też wprost Rosjan i Polaków czekających tylko chwili kiedy skończy się ich "niewola". Sztab generalny jest do niczego i zupełnie się nie orientuje. Mamy go zresztą w rękę i ewentualnie z tego korzystamy na naszą korzyść. Litwa jest w wyraźnym porozumieniu z bolszewikami i czyni ostatnio wyraźne przygotowania do wojny z Polską. Powołanych pod broń są wszystkie 4 roczniki, pobór jednak daleko jeszcze nie jest ukończony i wobec biernego oporu chłopów bardzo idzie powoli. Litwini chcą swoją armję doprowadzić do 50.000 ludzi, nie mają jednak obecnie o wiele więcej jak połowę. Szef Sztabu Gen płk. KLESZCZYNSKI jest osobistością ograniczoną, poza tem bardzo podejrzaną. Jest Litwinem wobec Litwinów, Polakiem wobec Polaków i Francuzów, a Rosjaninem wobec nas. Natomiast poważnie należy się liczyć z jego pomocnikiem płk. AZOŁEM. Dowódca armji czynnej płk. ŁADYGA jest zdolnym oficerem lecz młodym i zupełnie niedoświadczonym. Za wyjątkiem gen. ZUKOWSKIEGO wyżsi oficerowie litewscy nie przedstawiają większej wartości. Litwini posiadają obecnie trzy dywizje, po trzy płk. SUDSKI



i artylerja litewska sklada się z 3. dywizjonów po 3 bat. po 4 dzia-
ła /niemieckie/ Jednak w 3. dywizjone zorganizowana jest tylko 1
bat. z Nr. porządkowem 7., pozatem posiadają oni 1 bat. haubic i
2 bat. ciężkie. Opancerzonych samochodów posiadają 5. Samolotów go-
towych 19. W kiejdanach formuje się obecnie 10. pułk piech. Każda dyw.
ma oddział uzupełniający. Jazdy posiadają litwini tylko 1 płk., 350
szabel Ø 4 szwadrony/. Jestem przekonany, że jedna silna dywizja
polska z łatwością dałaby sobie rady z całą armją litewską. Nastroj
w wojsku jest bardzo nieprzychylny dla wojny z Polską, pomimo całej
agitacji. Ludność cywilna nie traktująca państwa litewskiego poważ-
nie, dręczona podatkami i samowolą miejscowych komendantów przyjme
nasze wojska przyjaźnie. Armja litewska z przyjemnościąby nam pomog-
ła i załatwiła przy tej sposobności swoje porachunki z Litwą. rząd
zaś w żadnym razie nie wystąpi w pbronie Litwy. Załatwcie się tylko
prędko, gdyż rząd litewski rozdaje broń ludności cywilnej. Mogłyby
się więc conajmniej utworzyć bandy rozbójnicze niepokojące nasze tyły

*Małkowski
pułk.*



Zatycen nr 3.

POŁOŻENIE INTERNOWANEJ BRĄGADY PUŁKOWNIKA PASŁAWSKIEGO.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Bryg. Pułk. PASŁAWSKIEGO, jak wiadomo, zdała broń Litwinom, otrzymawszy zapewnienie, że będzie ona odtransportowana do Wołkowyszek skąd wróci do Polski. Po brutalnem przeprowadzeniu rozbrojenia w Koszedarac internowani oficerowie i żołnierze zostali umieszczeni w obozach koncentracyjnych. Położenie ich niczem nie różniło się od jeńców wojennych. Dopiero usilne zabiegi misji wojskowej francuskiej oraz wrazenie naszej ofensywy doprowadziła do poprawienia losu oficerów internowanych w Poniuniu. Wydano rozkaz zwrócenia im szabel, lornetek i innych zabranych przedmiotów. Ponieważ jednak większość z nich była rozkradziona zwrot bardzo niedokładnie i częściowo został przeprowadzony. Zamiast swoich oficerowie naprz. otrzymali jakieś stare, zardzewiałe szabliska. Poza tem pozwolono oficerom na pewną swobodę ruchów wewnątrz obozu oraz na odwiedzenie Kowna i innych obozów w pewnych godzinach, w pewnej ilości i pod odpowiednim nadzorem. Kwatery oficerów są marne jednak znośne, natomiast położenie żołnierzy jest opłakane. Koszary, względnie baraki są brudne, wody przeważnie brak, dostarczona słoma jest nieużywalna, bo pełna bakterji tyfusowych i odżywianie jest marne i niedostateczne. Jeńcy nasi często muszą wymuszać wydanie im chleba, urządzeniem głodówek. Zupa litewska jaką otrzymują jest obrzydliwa. Lepka kasza i zepsuta mąka w tych zupach rozgotowana budzi wstręt. Co prawda własnych żołnierzy litwini podle odżywiają. Jeńcy nasi internowani są na Fredzie pod Kownem, w Kozłowej Rudzie i w Wołkowyszkach. Względnie najlepiej przedstawiają się warunki obozu w Wołkowyszkach. Poza tem kilkudziesięciu naszych żołnierzy internowanych jest wraz z bolszewikami w jakimś więzieniu przy ul. Mickiewicza w Kownie, gdzie są bici i używani do najgorszych robót, rzekomo za to, że po rozbrojeniu dopuścili się wykroczeń przeciwko litwinom. Jeńcy nasi w ogromnej większości chodzą bosi i obdarci. Płaszczy prawieże nie mają zupełnie. Najokropniejszy widok przedstawiają ci, którzy byli w niewoli bolszewickiej. Ograbiono ich tam bowiem doszczętnie, a zamiast mundurów dano im łachmany. Warunki sanitarne w obozach są opłakane. Szerzy się tyfus i dezycytejja. Lekarze nasze mają środki bardzo ograniczone. Zorganizowali oni przy każdym obozie izby chorych bardzo prymitywnie urządzone. Odtransportowanie do szpitali

PILSUDSKI
INSTITUTE

272

chorych zakaźnie odbywa się nieraz z fatalnymi opóźnieniami. Pomimo to wszystko nastrój żołnierzy naszych jest jaknajlepszy. Rwą się do walki. Najbardziej oburza ich wydzielenie przez litwinów żołnierzy pochodzących z Litwy, / z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny a nawet z Suwalszczyzny, nie mówiąc już o Litwie Kowieńskiej/ których starają się skłaniać do wstępowania do armii litewskiej grożąc im w przeciwnym razie wygnaniem i konfiskatą ziemi ich rodzin. Wobec braku wody w niektórych obozach nie mogą się myć, a wobec braku słomy lub nieczystego jej stanu spać muszą na deskach /naracach. Miejscowa kolonja polska bardzo żywo zajmuje się losem naszych żołnierzy i stara się w miarę możliwości im pomóc. Przeszkadzają temu jednak brak środków oraz obawa przed ewentualnymi represjami rządu. To też miast się organizować prawie każda z tych pań działa na własną rękę. Misja francuska zaproponowała polskiemu biurowi informacyjnemu jako oficjalnemu reprezentantowi Polaków na Litwie dostarczanie jeńcom kartofli, słomy i książek za pośrednictwem misji francuskiej. Niestety biuro informacyjne ma ogromnie ograniczone środki. Korzystając z pozwolenia ministra obrony krajowej odwiedziliśmy obozy w Poniewuniu, na Fredzie oraz przy ulicy Mickiewicza. Dostarczono nam w tym celu samochodu. Towarzyszył nam przez cały czas oficer litewski. Jeńcy nasi, czując się ogromnie opuszczonymi ogromnie uradowali się naszemu przybyciu. Na Fredzie, w obozie żołnierze /pochodzenia litewskiego/. Przyjazd nasz wywołał burzliwą manifestację patriotyczną. Płk. PASŁAWSKIEMU wręczyliśmy przywiezione 65.000 marek niemieckich ~~jak~~ do rozporządzenia. Lekarzowi naszemu na Fredzie zostawiliśmy 5.000 mk. na cele izby chorych. Jeńcy nasi skarżyli się na brak wiadomości z domu, choć litwini zasadniczo listy ich wysyłają, niewiadomo tylko jaką drogą. Dużo listów zabraliśmy. Dowódca obozu w Fredzie, dobroduszny pułkownik w rozmowie z nami w sprawie poprawienia losu internowanych, oświadczył, że sam jest jeńcem i czeka tylko na możliwość powrotu do "matuszki Rosji".

Interwenjowaliśmy usilnie u władz w sprawie poprawienia bytu jeńców i uzyskaliśmy przyzyczenie lepszej kontroli ich odżywiania, dostarczania im zdrowej słomy poprawienia stosunków sanitarnych.

Obietnicy te jednak należy traktować bardzo sceptycznie. Kategoriecznie zażądaliśmy przeniesienia na Front internowanych razem z bolszewikami naszych żołnierzy przy ul. Mickiewicza. Sprawa ta poruszana również była przez misję francuską, która ją uważa za wprost skandaliczną. Akta jej w tej sprawie są bardzo obszerne. Przez cały czas naszego pobytu w Kownie płk. PASLAWSKIEMU i internowanym oficerom nie czyniono trudności w odwiedzaniu nas i komunikowaniu się z nami. Oficerowie nasi naogół są zdania, że na razie prężądanem jest pozostawanie ich na miejscu by wrazie czego mógł stanąć ponownie na czele swoich żołnierzy. Czekają na wyjaśnienie się tej sprawy. Żołnierze nasi natomiast uciekają licząc, głównie przez Kłajpedę do francuzów. Litwini wciąż nam powtarzali, że przez palce na to patrzą. W rzeczywistości jednak do uciekających strzelają i przyłapanych w drodze odsyłają z powrotem.

Podkreślamy stanowczo, że dalsze pozostawienie naszych jeńców ich losowi jest nie do pomyslenia. Należałoby niezwłocznie zaopatrzyć ich w obuwie i odzież ciepłą, zwłaszcza, że zaczyna być chłodno. Celem poprawienia ich wyżywienia należałoby dostarczyć im szerokiej pomocy pieniężnej i materialnej, czy to za pośrednictwem misji francuskiej, czy to polskiego biura informacyjnego w Kownie.